Nr 512. Kraków, Niedziela 7 Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 18. — Telefon Nr. 61.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcara i A. Salomonowicz, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Neuzeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium, Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe Rue Rougemont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najwyższa Rada zdrowia.

(Telegr. Biura koresp.).

Wiedeń. Najwyższa Rada zdrowia, nowo zamianowana na trzechletni okres, zwołaną została na 19 b. m. na konstytuujące posiedzenie. Wielostronne wzrastające zadania, które oczekują Rady fachowe, współdziałające z ministerstwem spraw wewnętrznych, spowodowały powiększenie liczby członków Rady zdrowia o dalszych siedmiu członków, tak, że obecnie najwyższa Rada zdrowia składa się z 49 członków.

Rada ta zajmie się przedewszystkiem zmianą regulaminu, ponieważ większość spraw odtąd będzie przedyskutowaną nie na plenarnych posiedzeniach, lecz w specyalnych fachowych komitetach. Komitety te będą liczyły tylko 6—12 członków i będą im przydzielone specyalne grupy spraw. Do tych specyalnych komitetów fachowych w razie potrzeby mogą być przydzielani jeszcze także nadzwyczajni członkowie. Dla plenarnych posiedzeń zastrzeżone są przedmioty, dotyczące wogóle organizacyi kwestyi sanitarnych, jakoteż takie, które ze względu na swe specyalne znaczenie będą przez poszczególne komitety przedkładane plenarnemu posiedzeniu do powzięcia uchwały. W ten sposób z jednej strony będzie możliwe znaczne przyspieszenie toku spraw, — z drugiej postępowanie to da możność wybierania do pojedynczych komitetów fachowych właśnie tych osobistości, które ze względu na swe specyalne naukowe i praktyczne kwalifikacye, specyalnie są powołane do zaopiniowywania dotyczących spraw.

Nominacya polskich członków.

Wiedeń. Minister spraw wewnętrznych zamianował zwyczajnymi członkami najwyższej Rady zdrowia: rektora uniwersytetu dra Józefa Łazarskiego w Krakowie, dra Feliksa Sielskiego we Lwowie, dyrektora powszechnego szpitala krajowego dra Józefa Starzewskiego we Lwowie i lekarza miejskiego dra Józefa Walczyńskiego w Tarnowie.

Zastój w rokowaniach.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 7 listopada.

W gmachu parlamentu panowała wczoraj zupełna cisza. Większa część przywódców stronnictw wyjechała do swych okręgów wyborczych. Rokowania, jakie mają być obecnie w pierwszym rzędzie z Niemcami prowadzone, rozpoczną się w tym tygodniu.

„Die Zeit" donosi, że usposobienie sfer dworskich wobec Czechów zmieniło się w ostatnich czasach na ich niekorzyść, i twierdzi, jakoby zapatrywaniem korony było, że należy spróbować wszelkich środków celem rozwikłania przesilenia w drodze konstytucyjnej i że korona ubolewa, iż nie znajduje w tym kierunku należytego poparcia u stronnictw parlamentarnych.

Czeska partya socyalistyczna ogłosiła wczoraj manifest, ostro zwracający się przeciw rządowi. któremu zarzuca niedołęstwo i zacofanie. Posłowie tej partyi oświadczają dalej, że od 2 lat zmuszeni są prowadzić walkę z intrygantami, którzy chcą podkopać byt parlamentu ludowego. Na wypadek, gdyby miano zastosować § 14, posłowie ci grożą, że wtedy wszyscy robotnicy wystąpią energicznie przeciw temu.

Położenie w Grecyi.

(Telegr. „N. Reformy".)

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Aten: Panuje tu usposobienie wprost antydynastyczne. Znaczna część młodszych oficerów domaga się usunięcia całej dynastyi. Ludność Aten sympatyzuje z tym ruchem. — Wśród oficerów marynarki i wojska lądowego tworzą się różne grupy polityczne, zwalczające się nawzajem. Wojska na prowincyi są skonsygnowane. Śledztwo przeciw Typaldosowi okazało, że Typaldos zażądał od Zorbasa, szefa ligi wojskowej, ścięcia różnych polityków i dziennikarzy, zdaniem Typaldosa odpowiedzialnych za korupcyjną gospodarkę. Potwierdza się, że za rewoltą Typaldosa stał b. premier i przywódca obecnej opozycyi Rhallis. Oficerowie marynarki występują przeciw lidze wojskowej i grożą represaliami, jeżeli żądania floty nie będą spełnione. W liście, wystosowanym do Zorbasa, piszą oficerowie marynarki: Okręty wojenne są w naszych rękach. Jeżeli nasze żądania nie będą rychło uwzględnione, uczynimy z nich użytek.

Ateny. Ag. ateńska ostrzega przed przesadnemi i tendencyjnemi pogłoskami pism zagranicznych, jako przed pozbawionemi wszelkiej podstawy i mającemi jedynie na celu wywołać błędną opinię o sytuacyi w Grecyi. Faktycznie sytuacya od szybkiego i energicznego stłumienia buntu marynarki, — który, jak to dostatecznie udowodniono, miał tylko charakter ograniczonego ruchu, — jest znowu zupełnie normalną. Parlament w normalny sposób załatwia swe prace, w całem królestwie panuje zupełny spokój i ludność oddaje się swym zajęciom. — Rozpuszczone ponownie pogłoski o rzekomej abdykacyi króla są również nieuzasadnione. Wogóle wiadomości te tak często powtarzane i znowu dementowane, jak i inne podobne plotki, należy przyjmować z największą nieufnością, ponieważ nie odpowiadają faktycznemu położeniu w kraju.

Telegramy

z dnia 7 listopada.

Paryż. Rada ministrów uchwaliła, aby ci ministrowie, którzy w przyszłości ubiegać się chcą o mandat poselski, podawali się wprzód do dymisyi.

Tajni radcy.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz najwyższem pismem z d. 1 listopada nadał b. ministrowi dr. Janowi Zaczkowi i dr. Albinowi Brafowi godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Nowe armaty.

Wiedeń. Do artyleryi wprowadzone będą nowe haubice 10 centymetrowe. — Korpusy: XV i XVI już otrzymały je. Koszta tego nowego uzbrojenia artyleryi pokryte będą z kredytów, jakich zażąda rząd wspólny z okazyi wydatków aneksyjnych.

Następca tronu a kwestya węgierska.

Budapeszt. Dzienniki donoszą: Następca tronu w rozmowie z pewnym wybitnym politykiem oświadczył, że należy porzucić dotychczasową politykę na Węgrzech i zrewidować wszystkie programy polityczne, a przedewszystkiem wprowadzić powszechne prawo głosowawania. Być może — powiedział następca tronu — że reforma wyborcza w Austryi była zbyteczną, ale dla Węgier jest ona kwestyą bytu.

Szpiegostwo.

Wiedeń. W Kotorze aresztowano porucznika 5 pułku fortecznego Protiveńskiego za szpiegostwo. Protiveńskiego zdradziła z zazdrości jego kochanka.

Spisek w Czarnogórze.

Cetynia. Aresztowano tu kilku oficerów, oskarżonych o zdradę stanu i należenie do spisku przeciw ks. Mikołajowi.

Dymisya Timiriazewa.

Petersburg. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu Dumy minister handlu Timiriazew zapowiedział swe rychłe ustąpienie.

Nowa zagadkowa zbrodnia w Petersburgu.

Petersburg. Na jednem z przedmieść popełniono wczoraj znowu tajemniczą zbrodnię, podobną do zbrodni w Lesztukowym Zaułku. Przypuszczają, że mordercą była ta sama osoba w obu wypadkach.

Echa klęski pod Mukdenem.

Petersburg. „Birż. Wied." donoszą: Śledztwo prowadzone przez specyalną komisyę, celem ustalenia winy klęski poniesionej pod Mukdenem, wykazało, że głównym winowajcą jest bar. Kaulbars, obecny komendant wojskowego okręgu w Odessie. — Kaulbars nie usłuchał rozkazów Kuropatkina i nie atakował Japończyków, mimo, że miał 120 batalionów. Wojsko swe tak źle podzielił, że gdy przyszło do decydującego momentu, Rosyanie zostali pobici.

Zwrot w stosunkach tureckich.

Sofia. Podług nadeszłych tu wiadomości w Turcyi przygotowują się nowe bardzo ważne wypadki i obawiają się ponownego zwrotu w stosunkach tureckich. Wszyscy wyżsi oficerowie i wybitni członkowie partyi młodotureckiej, odbywają od kilku dni poufne narady.

Żegluga na Eufracie.

Konstantynopol. Kwestya koncesyi żeglugi na Eufracie i Tygrycie w ostatnich dniach przybrała charakter kwestyi dyplomatycznej. Rząd angielski oświadczył, że gdyby sprawa nie została załatwioną w myśl życzeń angielskiego towarzystwa „Lylch", to w takim razie Turcya straci sympatyę w Anglii.

Francya i Maroko.

Wiedeń. „W. All. Ztg" donosi, że stosunki między Francyą a Marokiem tak się zaostrzyły, iż grozi wybuch nowego konfliktu.

Roosevelt.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mombassa (na wschodniem wybrzeżu afrykańskiem), iż panuje tam przekonanie, że rozpuszczone pogłoski o nieszczęśliwym wypadku Roosevelta są fałszywe. Rząd czyni starania o otrzymanie o Rooseveltcie wiadomości.

Rzym. Agencya Stefaniego ogłasza: Tutejsza ambasada Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki jako odpowiedź na depeszę, żądającą wyjaśnienia pogłosek o Rooseveltcie, otrzymała od jednego przyjaciela byłego prezydenta z miejscowości Meirobi telegram, donoszący: Wczoraj nadszedł telegram Roosevelta, według którego Roosevelt znajduje się w zupełnem zdrowiu i bawi obecnie na pokładzie „De la mere"

Proces Steinheilowej.

Paryż, 5 listopada.

Dzisiejsza rozprawa obfitowała również w sceny dramatyczne, jej przebieg był jednakże bardzo niekorzystny dla oskarżonej.

Przewodniczący oznajmił na wstępie, że młodzieniec, który wczoraj sam zgłosił się u prokuratora jako współwinny pani Steinheil, dopuścił się mistyfikacyi. Podczas przesłuchiwania przyznał się. że do tego kroku skłoniło go jedynie pragnienie poznania p. Steinheil, a ponieważ w inny sposób nie mógł tego osiągnąć, sam się oskarżył, jakkolwiek ze sprawą tą nie ma nic wspólnego.

Stwierdziwszy to, przewodniczący raz jeszcze zwrócił się do oskarżonej z napomnieniem, ażeby we własnym interesie nie dawała odpowiedzi wymijających, ażeby przedewszystkiem na zadawane jej konkretne pytania nie odpowiadała okrzykami: jestem niewinna! nikogo nie zamordowałam!

Steinheilowa: A więc pan zabrania mi protestować przeciwko tym strasznym oskarżeniom, zabrania mi bronić głośno mej niewinności! A cóż byś pan zrobił, panie prezydencie, gdyby panu zarzucono, że zamordowałeś ojca i żonę?

Przewodniczący: Uspokój się pani — i zechciej spokojnie odpowiadać na moje pytania. Otóż stwierdzono, że w czasie, w którym się ta tragedya rozegrała, znajdowaliście się państwo w kłopotliwem położeniu finansowem, że trapiły was długi.

Steinheilowa: Nieprawda! Nie mieliśmy długów! Co do mnie, to potrzeby i wydatki moje były bardzo skromne; suknie i kapelusze sama sobie robiłam. Steinheilowie nie byli zadłużeni.

Przewodniczący: Krótko przed śmiercią mąż pani pożyczył od pewnego krewnego 200 franków.

Steinheilowa: I to nie zgadza się z prawdą.

Przewodniczący: Zresztą i pani również starała się wówczas o pożyczkę.

Steinheilowa: Stanowczo zaprzeczam temu! Proszę mi wreszcie uwierzyć, że nie mieliśmy długów. Jeżeli w śledztwie zeznałam coś przeciwnego — skłamałam, a skłamałam jedynie dlatego, ażeby tą drogą dojść do wykazania prawdy.

Przewodn.: Powróćmy teraz do wypadków owej krytycznej nocy. Co pani uczyniła, gdy panią rano znaleziono związaną i gdy panią uwolniono z więzów? Czy pani wówczas zapytała się o męża i matkę?

Steinheilowa: Dziś już nic o tem nie wiem. Byłam tak przerażona i rozstrojona, że zapewne sama nie wiedziałam, co robię. Przypominam sobie jedynie, że widziałam Couillarda, że potem zebrało się dużo innych ludzi.

Skradzione klejnoty.

Przewodniczący: Jakie klejnoty pani skradziono?

Steinheilowa: Musimy tu mówić o dwojakich klejnotach, o prawdziwych i o fałszywych, o tych, które otrzymałam od mego męża i o tych, które mi ofiarowali moi przyjaciele. Popełniłam wielki błąd, gdy w śledztwie nie powiedziałam całej prawdy o pochodzeniu tych klejnotów. Prawdziwe biżuterye przewiozłam już 18 maja do Bellevue i w owej strasznej nocy miałam w domu jedynie fałszywe. Jeżeli dawniej opowiadałam coś innego, nie mówiłam prawdy. Wzgląd na honor mej córki i na mój własny zmuszał mnie do tego kłamstwa. Później jednakże wyznałam już także sędziemu śledczemu całą prawdę.

Przewodniczący: Gdy panią nazajutrz rano przesłuchiwano w komisaryacie policyjnym, oświadczyłaś pani odrazu, że skradziono jej wszystkie klejnoty. Skąd to pani wiedzieć mogła, jeśliś po uwolnieniu z pęt wcale nie zajrzała do biurka, w którem miały być schowane?

Steinheilowa: Skradziono mi przecież nawet pierścionek z palca.

Przewodniczący: W kilka dni później przedłożyła pani pewnej agencyi cały spis rzekomo skradzionych kosztowności. Spis ten okazał się fałszywym.

Steinheilowa: Sfałszowałam go ze względu na moją córkę! Nie chciałam, ażeby się dowiedziała, że przyjmowałam klejnoty nietylko od mego męża, lecz także od innych...

Przewodniczący: Lecz właśnie w chwili, w której poleciłaś pani ogłosić ten spis klejnotów, wezwałaś pani złotnika Sonloya i poleciłaś mu zmienić pierścień pani męża, który również wyliczony był w owym spisie?

Steinheilowa z głośnym płaczem: Gdy już raz powiedziałam, że mi także ten pierścień skradziono, zmuszona byłam zmienić go, ażeby nie wydała się nieprawda...

Ostre starcia.

Przewodniczący rozpoczyna teraz indagacyę co do perły, którą znaleziono w pugilaresie Couillarda i pyta: Dla czego pani kazałaś tę perłę wyjąć z pierścionka, czy już wówczas miałaś pani zamiar przemycenia jej do portfelu Couillarda?

Usłyszawszy to pytanie, Steinheilowa zrywa się, zaczyna załamywać ręce i wybucha spazmatycznym płaczem, a po chwili upada bezwładnie na krzesło.

Przewodniczący (ironicznie): Widzę, że zbliżamy się znów do scen teatralnych, omdlewań i wybuchów oburzenia. Powtarza się to stale, gdy zadam pani pytanie konkretne.

Obrońca Aubin: Panie przewodniczący, posuwa się pan już za daleko...

Przewodniczący: Bynajmniej! Pani Steinheilowa zwykle omdlewa, gdy ma dać ścisłą odpowiedź.

Steinheilowa: Dla czego stale sądzi się mnie według zewnętrznych wrażeń? już sędzia śledczy André oświadczył mi: Sprawia pani na mnie wrażenie winnej i wobec tego akta nie mają dla mnie żadnego znaczenia. Jakże wobec tego mogę się bronić?

Sprawa Couillarda.

Przewodniczący: Wracając do owej perły, wszystko przemawia za tem, że kazałaś ją pani wyjąć z pierścienia jedynie w celu podsunięcia jej Couillardowi...

Steinheilowa: Podejrzenie, iż Couillard jest sprawcą morderstwa, wzbudziły we mnie listy anonimowe i interviewy dziennikarzy. — Utwierdziłam się zaś w tem podejrzeniu, gdy w kieszeni Couillarda znaleziono dwa listy mej córki, które również zdefraudował.

Przewodniczący: Nie było to zwykłe podejrzenie, lecz wyraźny zamiar skierowania go na tego nieszczęśliwego młodzieńca. Powiedziała pani sobie zapewne, że gdy znajdą tę perłę ze skradzionego rzekomo pierścienia w jego kieszeni, nikt już nie będzie wątpił, że on jest mordercą.

Steinheilowa (podniesionym głosem): To oszczerstwo! Apeluję do uczuć wszystkich matek...

Przewodniczący (przerywa): Nie odwołuj się pani do matek, cóż to ma wspólnego z tą sprawą?

Steinheilowa: W takim razie odwołuję się do pańskiego sądu: czy i pan nie byłby tak samo postąpił? Gdy już raz powzięłam to podejrzenie względem Couillarda, powiedziałam sobie, gdy znajdą u niego ową perłę, zamkną go na kilka dni, a w toku śledztwa przyzna się zapewne do winy. Pragnęłam jedynie przez to wydobyć na jaw prawdę. A Couillard kłamał tak często!

Przewodniczący: Nie oczerniaj pani uczciwego człowieka. Nie on kłamał, lecz pani kłamała przy każdej sposobności.

Obrońca Aubin: Panie przewodniczący, obraża pan moją klientkę! Zabraniam panu wyrażać się w ten sposób!

Przewodniczący w ostrym tonie zastrzega się przeciwko takim uwagom obrońcy i zwraca się znów do oskarżonej: Przecież nie przestałaś pani rzucać podejrzeń na Couillarda, chociaż niewinność jego już była stwierdzoną.

Tu rozegrała się nowa dramatyczna scena:

Steinheilowa: Użyłam środka, którego chwyta się także sąd, gdy pragnie wykryć prawdę. Miałam przyjaciela, który był sędzią śledczym, a ten sam mi o tem mówił.

Przewodniczący: Stanowczo przeczę, jakoby istniał sędzia śledczy, któryby podrzucał niewinnemu perłę, ażeby zwrócić na niego podejrzenie.

Z powodu ponownego zasłabnięcia pani Steinheil, przewodniczący przerwał przesłuchiwanie jej i polecił wezwać świadków.

Jako pierwszych przesłuchiwano komisarza i policyjnego i policyanta, którzy pierwsi przybyli na miejsce zbrodni. Obaj twierdzą stanowczo, że uważają w tym wypadku morderstwo rabunkowe za wykluczone.

Na tem przerwano rozprawę.

Dzienniki paryskie piszą:

Wrażenie, jakie publiczność odniosła z wczorajszych rozpraw, było dla oskarżonej bardzo niekorzyste. Szczególnie jej tłomaczenie się w sprawie Couillarda zraziło do niej wielu, którzy jeszcze wierzyli w jej niewinność. Wszyscy przyznają, że byłaby ona znakomitą aktorką. Umie ona panować nad sobą w każdej chwili i każdy jej gest, każdy ruch jest wystudyowany, obliczony na efekt. Gdy sytuacya tego wymaga, wznosi oczy ku niebu, jak gdyby pragnęła wezwać je na świadka swej niewinności — a w następnej chwili wybucha „szlachetnem oburzeniem". Gdy sędzia podsuwa jej rozmaite zbrodnicze zamiary i plany, głos jej pełny i dźwięczny poddaje się łatwo wszelkim stopniom modulacyi. Nawet w chwilach uniesienia i spazmów, Steinheilowa dba o to, ażeby jej ruchy były pełne elegancyi. Przewodniczący trybunału de Valles zraził sobie publiczność surowem ograniczeniem dostępu na salę sądową. Krążą pogłoski, że nie dopuścił on na rozprawę nawet bliskich swoich krewnych, że odmówił karty wstępu nawet ministrowi sprawiedliwości, który starał się o nią dla pewnego zagranicznego dyplomaty. Najbardziej zagniewane są na niego kobiety, które niemal zupełnie wykluczył z Izby sądowej. Lecz tylko w ten sposób mógł on zapobiedz przykrym histerycznym demonstracyom, jakie w ostatnim czasie tak często wydarzały się w salach sądowych paryskich podczas podobnych procesów. I Steinheilowa jest z tego ograniczenia publiczności bardzo niezadowola. Audytoryum składa się jak wiadomo, przeważnie z prawników, dziennikarzy i dyplomatów, a ci nie reagują na dramatyczne wybuchy oskarżonej i nieraz wzrok jej daremnie szuka wśród tej publiczności poparcia i współczucia.

(Telegram „Nowej Reformy".)

Paryż. Na wczorajszej rozprawie przeciw Steinheilowej, przesłuchiwano jednego z głównych świadków Couillarda, na którego z początku Steinheilowa chciała zwrócić podejrzenie, że on był mordercą i włożyła mu do jego portfelu swój pierścionek, aby wywołać podejrzenie, iż po morderstwie jej męża i matki, obrabował ją. Couillard zeznaje sprzecznie z zeznaniami złożonemi w śledztwie i opowiada, że usłyszawszy krzyk Steinheilowej, pobiegł do jej sypialni i znalazł Steinheilową związaną, jednak tak lekko, że z łatwością uwolnił ją.

Teatr.

„Lady Frederick", komedya w 3 aktach W. Somerset-Maughama przełożył St. Sierosławski.

Nurzamy się w atmosferze salonowej komedyi angielskiej. Od francuskiej różni się ona zupełnym brakiem swobody, lekkości, pogody i nieskrępowanego humoru. Autor p. Somerset-Maugham podobno modny i chętnie grywany i słuchany w ojczyźnie, na naszej scenie czułby się zapewne niezbyt swojsko, gdyby go nie wprowadziła i nie zarekomendowała z najlepszej strony p. Solska, która w tytułowej roli komedyi znajduje brylantowy popis.

„Lady Frederick" sprytna, wesoła i bardzo przedsiębiorcza wdówka, ma ogromne szczęście do mężczyzn. Nie zaznawszy szczęścia w pożyciu z pierwszym mężem, szuka tego szczęścia flirtując na prawo i lewo i ujarzmiając całe swoje męskie otoczenie. Wskutek wielkiej rozrzutności zawikłana w poważne zobowiązania pieniężne, płynie mimo wszystko bez troski, wierząc w swą szczęśliwą gwiazdę, która jej zresztą wiernie dotrzymywała towarzystwa w pielgrzymce życiowej.

O względy jej ubiega się cały rój wielbicieli, z których każdy składa u jej stóp swą osobę i wszystko, co posiada. Ona igra z nimi prawdziwie angielskim flirtem, aby kolejno odprawić w dystyngowany i przyjacielski sposób zarówno rubasznego admirała, jak naiwnie rozkochanego młodzieniaszka lorda Omara, jak wreszcie nachalnie jej się narzucającego bankierowicza Montgomerie, którego wielkopańskim gestem odsuwa dawny wielbiciel pani Frederick, lord Fouldes, niegdyś w przeszłości również odpalony wielbiciel tej światowej kobiety. I ten lord, świadek wszystkich czynów lady Frederick, zasuggestyonowany jej sprytem i zręcznością, ujęty niesłychaną szczerością i naiwną małodusznością tej lwicy salonowej, oświadcza się jej i zostaje przyjętym. — Dwie małe dygresye w akcyi, a mianowicie małżeństwo brata lady Frederick z córką admirała Carlisle i krótka intryga miłosna zakochanego w lady Frederick beznadziejnie lorda Geralda, urozmaicają tło akcyi, sztywnej jak większość utworów angielskiej proweniencyi.

Niedomagania samej sztuki, która ma charakter wytwornej komedyi konwersacyjno-dyalektycznej, wynagradza świetna gra p. Solskiej. Jej lady Frederick posiada wszystkie rysy wytworności wielkiej damy i salonowej lwicy, spryt i finezyę najzręczniejszej kokoty, szczery akcent liryzmu, połączony z błyskami niewymuszonego humoru. Dla tej jednej roli warto było komedyę Maughama wystawić, gdyż świetny talent znakomitej artystki zatrzyma ją niewątpliwie w repertuarze.

W otoczeniu Lady Frederick najbliższym stylu i środowiska był p. Sobiesław, zawsze dystyngowany na sposób wielkopański, panujący nad każdym swoim ruchem i gestem, z flegmą angielską i wytwornością. Tej zalety natomiast brakło p. J. Węgrzynowi, który może być bardzo dobrą siłą w dramacie mieszczańskim, w tragedyi a wreszcie w kreacyach wymagających ostrych konturów, ale w komedyi stylowej, wymagającej wytworności ułożenia, nie znajdzie nigdy odpowiednich dla swego talentu warunków. P. Kosiński bardzo zręcznie wycieniował wdzięczną rólkę sir Geralda. Z ról kobiecych wyróżniła się jeszcze epizodyczna rola krawcowej Lady Frederick, pomysłowo i starannie wyzyskana przez p. Słubicką, oraz rólka Róży, doskonale mieszcząca się w zakresie warunków p. Janiczówny. Styl i maniery odpowiadające ramom komedyi, miała jak zawsze p. Krysińska jako lady Merestone.

Całość dobrze wypróbowana szła gładko i składnie.

W. Pr.

Fałszerz dokumentów.

Wczoraj ukończono śledztwo policyjne w sprawie Jana Putyry i odstawiono go do sądu karnego krak. Śledztwo prowadził radca pol. Wł. Swolkien i komisarz pol. dr Minasowicz, który całą ubiegłą noc przesłuchiwał aresztowanego.

Dochodzenia przyniosły kilka nowych szczegółów z przeszłości Putyry. I tak, okazało się, że Putyra, liczący lat 43, nie jest synem szewca z Krakowa, lecz synem włościanina z Górnej Wsi w powiecie myślenickim. W Krakowie uczęszczał do gimnazyum i na uniwersytet, sfałszowawszy świadectwo egzaminu dojrzałości. Niektóre z egzaminów uniwersyteckich rzeczywiście złożył, jednak pod fałszywem nazwiskiem Połubińskiego, z innych egzaminów świadectwa sfałszował. Na II roku prawa Putyra ożenił się również pod fałszywem nazwiskiem i z tego małżeństwa ma czworo dzieci, które wraz z matką mieszkają obecnie na Czarnej Wsi.

W znanej aferze w krakowskim sądzie, Putyra uwolniony jako umysłowo chory, wywędrował do Lwowa, gdzie uzyskał posadę w Galic. Kasie oszczędności. Tam wyczytawszy w jakimś piśmie, iż pod Tarnopolem znajduje się rodowa kaplica i grobowiec książąt Lubomirskich, udał się na miejsce, zrobił z nagrobków odpisy, a następnie wydobywszy z urzędu parafialnego w Tarnopolu metryki rodu ks. Lubomirskich rzekomo dla celów heraldycznych, legalizował je w konsystorzu we Lwowie. Wtedy aresztowano go we Lwowie pod zarzutem zbrodni oszustwa, alo wnet uwolniono jako umysłowo chorego.

Następnie przebywał w Rosyi i Bośni, jako Jarosław Olaf Aleksander Dunin Wąsowicz-Połubiński; odpowiednie dokumenta sfałszował w sądzie w Sarajewie, dyktując urzędnikowi nie znającemu języka polskiego nazwisko Połubińskiego zamiast Połatyńskiego. Z Bośni wobec podejrzeń wyjechał do Rosyi jako dr Jarosław Dunin Wąsowicz-Połubiński za sfałszowanym paszportem, wydanym przez starostwo w Rzeszowie na podstawie podrobionego świadectwa przynależności.

Na paszporcie tym znajdują się trzy klauzule, między niemi namiestnictwa lwowskiego z 14 kwietnia 1908, upoważniające Putyrę do tytułu dr Ja-

rosław hrabia Dunin Wąsowicz Połubiński. Potem jest Putyra kandydatem notaryalnym w Bierczy w powiecie dobromilskim, a następnie auskultantem w sądzie stanisławowskim i tu kończy się jego urzędowa karyera. Z powodu odezwy prokuratoryi z Sarajewa, Putyra oskarżony o zbrodnię oszustwa, znika w maju b. r. ze Stanisławowa i udaje się ponownie do Rosyi. Przebywa w Warszawie i stąd wyjeżdża do Lwowa, Wiednia i Gracu, gdzie nawiązuje stosunki z jakąś polską rodziną arystokratyczną, już jako książę Adam Korybut Woroniecki. Posiada paszport na to nazwisko i godność i klauzulę z podpisem namiestnictwa, stwierdzającą tożsamość osoby. Paszport, wystawiony przez starostwo w Przeworsku z datą 25 czerwca 1909 r., uzyskać miał Putyra na podstawie dokumentów rodziny Woronieckich, wyłudzonych w celach monograficznych. Wszystkie klauzule paszportu i podpis namiestnika są sfałszowane przez Putyrę własnoręcznie.

Liczna korespondencya, znaleziona w jego posiadaniu, wykazuje, że Putyra od szeregu kobiet wyłudzał znaczne kwoty pieniężne. Z korespondencyi tej odkryto, że Putyra popełnił bigamię. Mianowicie w czasie swej karyery urzędniczej w Bośni, wyjeżdżając do Rosyi, ożenił się jako dr Jarosław Aleksander Olaf Dunin Wąsowicz Połubiński w Łęczycy z panną Maryą Dunin Łabędzką. Ślub odbył się w Łęczycy 26 stycznia 1908 r., na podstawie sfałszowanych dokumentów i metryki Putyry.

Co się tyczy pochodzenia chłopczyka, którego Putyra przywiózł do Krakowa, opowiada on, iż z powodu swej ułomności nie spodziewał się dzieci, a pragnąc zadowolnić pragnienia żony w tym kierunku, wziął w Bierczy od pewnej osoby dwóch chłopczyków na wychowanie. Jeden z chłopców miał imię Jurek, a drugi Władek. Jurka wzięła żona Putyry, rozstając się z mężem z powodu nędzy, do swoich rodziców w Łęczycy. Drugiego chłopca Władysława Putyra woził ze sobą i sam go wychowywał i to ma być dziecko, przywiezione do Krakowa.

O pochodzeniu tego dziecka opowiada Putyra coraz to inne szczegóły. Raz podaje, iż jest to dziecko jakiegoś księdza z Bukowiny, to znowu, że chłopca wziął od akuszerki Podhoreckiej we Lwowie i t. d. Prawdziwość pochodzenia chłopca będzie stwierdzoną dopiero po przeprowadzonej przez policyę korespondencyi ze Lwowem, Warszawą i Gracem.

Wczoraj radca policyi Swolkien przesłuchiwał chłopczyka przywiezionego przez Putyrę do Krakowa. Chłopczyk, liczący około lat 3, czyni miłe i ujmujące wrażenie. Jest bardzo inteligentny i odpowiada przytomnie. Podaje, że nazywa się Właduś Połubiński, a tatuś nazywa się Adam Woroniecki. Dziecko przypomina sobie pobyt z ojcem w Warszawie, Lwowie, Wiedniu i Gracu, z czego Grac, gdzie najdłużej bawił, utkwił mu najżywiej w pamięci. W Gracu bawił się z pannami Klarcią i Walercią, które go zupełnie rozpieściły. Matki nie pamięta, mówi, że mama śpi u Bozi.

Dzieckiem zaopiekowały się w dalszym ciągu panie, które odebrały chłopca od stróżki Capkowej.

W posiadaniu Putyry, oprócz mnóstwa dokumentów, aktów rozmaitych rodów polskich, blankietów na metryki, świadectwa i t. d., znaleziono wiele słowników, szczególnie włosko-polskich, z czego wynikałoby, iż Putyra miał zamiar udać się do Włoch. Ciekawą jest notatka Putyry, sporządzona przezeń dla upamiętnienia sobie całej genealogii i parenteli rodu Woronieckich, pod którego nazwisko się podszył. — Genealogia ta sięga czterech pokoleń wstecz, a zaczyna się: nazywam się i t. d. potem jestem synem, wnukiem, prawnukiem i t. d. Znaleziono u niego również wiele pieczęci władz austryackich i galicyjskich, sporządzonych w Warszawie.

Niezależnie od powyższych wiadomości, zaczerpniętych w policyi, otrzymujemy ze sfer lekarzy (psychiatrów) następujące informacye:

Putyra jest człowiekiem zdecydowanie umysłowo chorym, cierpiącym na urojenie, że jako małe dziecko jakiegoś magnata, został zamieniony z dzieckiem swego rzekomo przybranego ojca Putyry. — Przed kilku laty po jego aresztowaniu taką opinię wydali psychiatrzy krakowscy, a opinię tę zatwierdziło potem orzeczenie wydziału lekarskiego uniwersytetu lwowskiego. Putyra, jako człowiek nieuleczalnie umysłowo chory (cierpiący nadto na gruźlicę), kwalifikuje się do zakładu dla obłąkanych, a nie do więzienia.

Kronika.

Dziś: Kraków, niedziela 7 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Opieki N. P. M. Flor.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 42, zachód o godz. 4 m. 06; długość dnia godzin 9 min. 24.

Teatr miejski im. Słowackiego: popoł.: „Zemsta"; wieczór: „Lady Frederick".

Teatr ludowy: popoł.: „Krakowskie kwiatki"; wieczór: „Sztygar".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza: P. Antoni Potocki: „Współczesna literatura polska" o godz. 7 wieczór; p. E. Haecker: „Polska powieść porewolucyjna", o godz. 5 p poł.

Odczyt: Prof. W. Lutosławskiego: „O Juliuszu Słowackim" (Król Mieczysław) w Coll. Nov., o godz. 3 popoł.

Pierwszy poranek kameralny w lokalu Instytutu muzycznego, o godz. pół do 11 w południe.

Walne zgromadzenia: Tow. rygorantów o godz. 3 po południu w sali Tow. „Solidarność"; Stow. im. Joanny d'Arc dla opieki nad dziewczętami, o godz. 3 po poł. w lokalu przy ul. Jabłonowskich l. 6; Tow. strzeleckiego o godz. 10 przed południem.

Kiermasz jesienny na dochód zakładu Żuwowskiej w Starym teatrze o godz. 3 po poł.

Wieczornica taneczna i przedstawienie amatorskie w „Ognisku" drukarzy i litografów; w „Eleuteryi" o godz. pół do 8 wiecz.

Pogadanka dla rodziców i nauczycielstwa „O zwalczaniu chorób zakaźnych w szkole" dra Janiszewskiego w auli I szkoły realnej, o godz. 4 po poł.

Koncert symfoniczny w Starym teatrze, o godz. pół do 8 wieczór.

Zwiedzanie muzeum im. hr. Czapskich przez uczniów rękodzielniczych, o godz. pół do 2 po poł.

Raut inauguracyjny w klubie prawników o godz. 9 wieczór.

Wystawa pamiątek po Słowackim w Tow. Przyjaciół sztuk pięknych.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Hulaj dusza"; wieczór: „Manewry jesienne".

W poniedziałek 8 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Seweryna i Wiktoryna mm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 44, zachód o godz. 4 m. 05; długość dnia godzin 9 min. 21.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Teatr ludowy: „Hanusia".

Koncert symfoniczny Tow. muzycznego w Starym teatrze o godz. pół do 8 wieczór.

Odczyty: Prof. W. Lutosławskiego o J. Słowackim (Bolesław Śmiały) w Coll. Nov., o godz. 3 popoł.; w Czytelni dla kobiet p. L. Reben: „Ellen Key o kobiecie", o g. 6 wieczór.

Wystawa pamiątek po Słowaakim w Tow Przyjaciół szfuk pięknych.

Teatr miejski we Lwowie: „Samotni".

Portret Modrzejewskiej w teatrze. Dyrektor teatru miejskiego im. Słowackiego p. Solski zwrócił się do komisyi teatralnej Rady miejskiej o objęcie w posiadanie olejnego portretu ś. p. Heleny Modrzejewskiej, pendzla Franka Fowlera, z r. 1884, ofiarowanego przez rodzinę artystki i nadesłanego już do teatru. Komisya teatralna zbierze się dziś o godz. 10 rano w teatrze miejskim, celem przyjęcia obrazu i zadecydowania o miejscu zawieszenia portretu.

Z teatru ludowego. Cztery jednoaktówki pod wspólnym tytułem „Krakowskie kwiatki" wystawiono wczoraj w teatrze ludowym. W obrazkach tych, szkicowanych z natury, usiłował autor p. Zygmunt Wierciak przedstawić wybitniejsze momenta psychologiczne różnych faz życia człowieka z różnych sfer towarzyskich, przeważnie drobnego mieszczaństwa. Stosunkowo najlepiej się to udało autorowi w obrazku, zatytułowanym „Filozof", w którym przedstawione zostały z pewną dozą humoru „pańskie" aspiracye spanoszonej rodziny murarza, pragnącego wydać córkę za filozofa. Artyści nie mieli w żadnym z utworów pola popisu, jedynie p. Poleński w roli zbogaconego murarza i p. Gawlikowska, jako chora dziewczyna Anielcia, wyróżnili się korzystnie.

Dyrekcya teatru ludowego komunikuje: „Krakowskie kwiatki" powtórzone będą w niedzielę po południu, wieczorem „Sztygar", w poniedziałek na żądanie, wyrażone z wielu stron, „Hanusia" G. Hauptmanna, we wtorek „Sztygar" z p. Issakowiczem w roli Marcina i p. Czernekówną w roli hrabianki.

Państwowa Rada kolejowa. W krakowskiej Izbie handlowej rozpoczynają się w przyszłym tygodniu obrady nad wnioskami na najbliższe posiedzenie państwowej Rady kolejowej, które odbyć się ma z początkiem grudnia. Ewentualne życzenia w ważniejszych sprawach, dotyczących ruchu towarowego i osobowego, mogą strony interesowane zgłaszać ustnie lub pisemnie w biurze Izby.

Zabójstwo. Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw 34-letniemu Janowi Szwajdzie, wyrobnikowi z Morawicy, obwinionemu o zbrodnię zabójstwa. W dniu 5 września Szwajda, w domu włościan Idzików, bawiąc się z kilku towarzyszami, posprzeczał się z parobkiem Duszykiem, a gdy następnie na dworze przed domem przyszło między nimi do bójki, Szwajda kilku pchnięciami kozika zabił Duszyka prawie na miejscu. Następnie Szwajda poszedł do gospodyni Malikowej „ręce myć, chusty prać" z krwi., a gdy się go Malikowa zapytała, co zrobił, odpowiedział z flegmą, że „pobił się z Duszykiem", przyczem go „raz po trzonek", a dwa razy „płytko" ugodził nożem w szyję.

Za czyn ten zasiadł wczoraj Szwajda na ławie oskarżonych; rozprawie przewodniczył st. radca Ursel, oskarżał prok. dr Ajduklewicz, bronił adw. dr Bader, stronę poszkodowaną zastępował dr Gleizman. Obwiniony tłomaczył się niepamięcią, gdyż miał wtedy być zupełnie pijany.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał obwinionego Szwajdę na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Ucieczka obłąkanego. Wczoraj około godz. 4 po południu z ogrodu angielskiego, gdzie przebywają umysłowo chorzy, wymknął się niespodzianie obłąkany Zygmann, liczący 35 lat i wybiegł w lekkiej garderobie na ul. Strzelecką, po której zaczął z krzykiem biegać. Ujęto go wkrótce i odprowadzono z powrotem do schroniska. Zajście wywołało w ul. Strzeleckiej wielkie zbiegowisko.

Usiłowane włamanie. Wczorajszej nocy niewyśledzeni sprawcy usiłowali włamać się do sklepu korzennego kupca Adolfa Liebeskinda przy ulicy Krupniczej l. 32. Włamywacze zdołali wybić znaczny otwór w drzwiach sklepowych od ulicy, zostali jednak w czasie tego spłoszeni i umknęli. — Zaznaczyć należy, że w ostatnim czasie w okolicy ulicy Krupniczej ponowiły się podobne fakta usiłowanych i dokonanych włamań, świadczące ujemnie o bezpieczeństwie mieszkańców tych stron.

Wielka kradzież z włamaniem. Wczoraj po godz. 8 wieczorem do kapelusznika p. Ludwika Seidlera, zamieszkałego w domu przy ulicy Brackiej pod l. 15, włamał się jakiś niewyśledzony na razie sprawca, czy też sprawcy, którzy, korzystając z nieobecności domowników, zapomocą wytrychu otworzyli drzwi wchodowe do mieszkania i porozbijawszy szafy i komodę, zabrali różne kosztowności oraz 2000 koron gotówki. Poszkodowany zawiadomił policyę o włamaniu.

Przeniesienie stadniny ogierów. „Wiener Zeitung" ogłasza obwieszczenie ministerstwa rolnictwa z 5 listopada 1909 r. w sprawie przeniesienia c. k. stadniny ogierów z Drohowyża do Sądowej Wiszni. Państwowa stadnina ogierów, mianowicie jej komenda, jakoteż posterunek nr 1, zostały z dotychczasowego miejsca w Drohowyżu-Mikołajewie przeniesione do Sądowej Wiszni i będą się nadal nazywać „C. k. stadnina ogierów w Sądowej Wiszni".

Z trybunału patentowego. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz postanowieniem z dnia 26 październiką zamianował na dalszy 5-letni okres prezydentem trybunału patentowego dra Alfreda Prandana, tajnego radcę, prezydenta senatu przy Najwyższym trybunale sądowym i kasacyjnym, a dalej między zawodowo technicznymi członkami trybunału patentowego między innymi bar. Romana Gostkowskiego, emer. prof. politechniki we Lwowie.

Samobójstwo w Wiedniu. Z Wiednia telefonują nam: Samobójca, znaleziony wczoraj rano pod pomnikiem Maryi Teresy, zostawił list z prośbą, aby starano się go agnoskować, jednak wszystkie swe legitymacye zniszczył. W liście tym zapisał samobójca ciało swe uniwersytetowi wiedeńskiemu.

Strajk chóru opery królewskiej. Z Budapesztu telegrafują: Personal chóru królewskiej opery wręczył dyrektorowi ultimatum, grożąc zastanowieniem pracy, jeżeli do dzisiaj g. 7 wieczorem żądania w sprawie regulacyi płacy nie będą korzystnie załatwione.

Handel pacyentami. „Berl. Mtgztg" donosi, że znany prof. Leyden, dyrektor I kliniki medycznej Charite, został w drodze dyscyplinarnej usunięty. Okazało się bowiem, że prof. Leyden, tak jak wielu innych docentów i znanych nawet lekarzy w Berlinie, uprawiał handel pacyentami. Wysyłali oni na dworce kolejowe swych agentów, którzy łapali pacyentów i prowadzili ich do swych lekarzy. Usunięcie prof. Leydena w drodze dyscyplinarnej wywołało wielką sensacyę, tem bardziej, że Leyden liczy lat 76 i został niedawno odznaczony szlachectwem za swe badania naukowe, zwłaszcza na polu raka. Leyden jest obecnie chory i dotąd nie zawiadomiono go o wyroku sądu dyscyplinarnego.

Polityczne objawienie. Z Belgradu telegrafują: Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny minister wyznań odpowiedział na zapytanie, że jeszcze nie ma aktów w sprawie biskupa Nikanora. Minister podniósł, że zarządził ścisłe śledztwo i oświadczył, że urzędnik, który rozgłasza chorobliwe sny, musi być spensyonowany.

Sprawa odkrycia bieguna północnego. Z Kopenhagi telegrafują: Kolegium uniwersytetu postanowiło w odpowiedzi na prośbę waszyngtońskiego towarzystwa geograficznego w sprawie wzięcia udziału w badaniu papierów dra Cooka, wysłać następującą telegraficzną odpowiedź:

Uniwersytet nie zamierza skorzystać z ofiarowanego uczestnictwa, ponieważ z góry przypuszcza, że materyał dra Cooka po zbadaniu oddany będzie do rozporządzenia także innym naukowym instytucyom.

Wybuch wagonu dynamitu. Z La Paz w Boliwii telegrafują: W pobliżu Ruro eksplodował na linii kolejowej wagon z ładunkiem dynamitu; 19 osób zabitych; szkodę oceniają na 300.000 marek.

Poświęcenie lokalu. Znana firma konfekcyi dziecinnej Franciszka Martina otworzyła wczoraj nowy magazyn bielizny damskiej i męskiej, oraz towarów modnych w Rynku gł. l. 6. Poświęcenie i otwarcie nowego lokalu odbyło się wczoraj po nabożeństwie w kościele św. Barbary.

Zmarli:

Erazm Kopczyński, majster stolarski, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 71, umarł w Krakowie.

Marya z Rogalów Lewicka, wdowa po notaryuszu, przeżywszy 76 lat, umarła w Jaworznie. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie.

Franciszek Podolecki, em. maszynista kolei państwowych umarł w Krzeszowicach, przeżywszy lat 46.

Wanda Marfiak, umarła w Podgórzu, przeżywszy lat 22.

Katarzyna z Pierzchałów Śliwowa, żona dozorcy parku Jordana, umarła w Krakowie, przeżywszy lat 68.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 6 listopada.

HOTEL KRAKOWSKI: Leonia Mroczkowska z Krakowa, Stanisław Radwan z Rawałowa, Jerzy Turnau z żoną z Mikulic, dr Tadeusz Załęski z Kostronia (Rosya), Tomasz Gółyń z Hamburga, pocztm. Józef Zaleski z Oleszyc, Henryk Grabiański z Warszawy, Miecz. Groyecki z żoną z Zielonej, b. dyrektor teatru Jakób Glickson ze Lwowa, rejent Aleksander Proniewicz z córką z Siedlec (Król. Pol.), budow. Kazimierz Dankowski z Warszawy, dr prof. Franciszek Bylicki z Tenczynka, Zygmunt Bagniewski z Brześcia (Król. Pol.), inż. Adolf Zapaliński z Bochni, Włodzimierz Gasztecki z córką z Częstochowy, Stanisław Borkowski z Lipna (Król. Pol.).

HOTEL CENTRALNY: Alfred v. Plachy, Rudolf Ernest z Wiednia, Antoni Tomek z Berna, Jan Kanty Soj z Porąbki, Józef Schmerz z Wiednia, inż. Stanisław Bogusz ze Lwowa, Józef Słowik z Schepe-Ofalo (Węgry), Adam Jankowski z siostrą z Warszawy.

HOTEL SASKI: J. Zaleska z Zakopanego, O. Wojtkiewicz, Z. Glinka z Warszawy, A. Bendel, H. Arnold ze Lwowa, S. Quittner, J. Donak z Wiednia, J. Wilusz z Jasła, G. Kantor, M. Löwbeer, O. Schrauth z Wiednia, M. Baszkiewicz z Zakopanego, W. Gostomski z Warszawy, P. Miller, S. Rabe z Wiednia.

IGNACY SOBOLEWSKI w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.
Magazyn Towarów Bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.
Towar doborowy. Ceny umiarkowane.
UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 51 148 0

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony
Skład mebli i wyrobów tapicerskich w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.
Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki.
Główne magazyny w Kalwaryi. — Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko w własnych magazynach. — Pośredników nie mamy. 321 147 0

Magazyn Mód i Pracownia Kwiatów 6902 3 5 **Stefanii Skotnickiej**
--- Kraków, Szewska l. 5, I. p. ---
poleca kapelusze w największym wyborze już od K 7. strojne. Również kwiaty kapeluszowe, kościelne i salonowe po najtańszych cenach. — Utrzymuje na składzie modele. — Dla Spółki spożywczej 10% taniej.

STEFAN IGLICKI, Kraków
Magazyn Mebli ulica Sławkowska l. 10.
poleca
Nowo założony fabryczny skład
TAPET, linkrusty, sztukateryi itp.
Wzory wysyła na żądanie opłacone.
6838 5 10

Piwo Pilzneńskie „Prazdrój“ słynnej światowej marki B. B. (Urquell) z Browaru Mieszczańskiego w Pilznie (zał. w roku 1842)
w beczkach, butelkach, syfonach — poleca: Tel. Generalna Reprezentacya 968. **Kraków, Jagiellońska 7.**
Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. Uwaga: Prawdziwy „Prazdrój“ Pilzneński tylko z marką B. B. na korkach, kapslach i etykietach uwidocznioną. 466 4 78



Najnowsze kapelusze i cylindry
z ces. i król. nadwornych fabryk: P. & C. HABIGA, WILH. PLESSA itp. oraz orygin. angielskie i włoskie
poleca firma: 431 7 10
HARRY FROMMER Kraków, ulica Grodzka l. 9
Wielki wybór najlepszej **bielizny męskiej,** krawatów, rękawiczek i t. p. CENY NAJNIŻSZE!

Kierownik biura fabrycznego
tęgi buchalter i korespondent, poszukuje posady od Nowego Roku. Łaskawe pisemne zgłoszenia pod **M. P.** przyjmuje Gł. Agencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 7143 3 5

W pensyonacie Jolanta
Józefy Rogoszowej ul. Graniczna 14, I p. są pokoje frontowe do wynajęcia z całem utrzymaniem na jedną lub dwie osoby. 6938 4 5

WW. Panie i Panienki
najlepiej wyuczyć się mogą kroju i szycia w pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo
Szkole kroju i szycia
przy ul. św. Krzyża l. 7.
Warunki przystępne. Zgłoszenia na krój i szycie, oraz zamówienia na dokładne **formy** przyjmuje się codziennie. 6646 6 6

Katalog
książek polskich z dziedziny **gospodarstwa wiejskiego,** wysyła za darmo **Księgarnia Polska we Lwowie.** 120 37 52

Firma Petzenbaum, ulica Starowiślna 31,
poleca swój obficie zaopatrzony
specyalny skład mebli kuchennych
po przystępnych cenach. 418 6 10

Do Polek!
Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski
Puder tłusty „Mimoza“
a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.
Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.
Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.
W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 72 0



Na raty
najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna, znana z rzetelności firma:
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18,
dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.
Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie.
Uwaga: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma Singer Co. wyrabia swoje „oryginalne“ maszyny w Wittenberge, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska“ zaliczyła do bojkotu. 216 29 0

Zaledwie od kilku miesięcy wprowadzony w handel środek odżywczy do pielęgnowania włosów
„SZUM“
pozyskał sobie powszechne uznanie, gdyż znakomicie czyści skórę, zapobiega wypadaniu i siwieniu, niszczy parple, łuszczenie skóry i działa aseptycznie. Przytem jest tani i łatwy w użyciu.
6271 16 30
Pakiet 25 hal.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

5436 10 10
Szlifiernia szkła lustrowego
i podlewarnia luster
A. Marańczaka i M. Woronieckiego
w Krakowie przy ul. Piotra Michałowskiego 2
wykonuje wszelkie czynności w zakresie szlifowania i fasetowania szkieł, oprawy w ramy niklowe, mosiężne itp., oraz wykonuje nowe lustra z własnego lub dostarczonego szkła, jakoteż podlewa zużyte, bez względu na format lub wielkość. Zakład zaopatrzony w najnowsze maszyny elektryczne, pod fachowem kierowictwem.
Ceny bardzo przystępne, wykonanie szybkie i staranne.

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
1 zbioru majowego, poleca **handel** 87 100
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg.	K 1·60 i 2·20
Bulion wołyński 1 kilo	K 6·40
Grzybki litewskie, białe czapeczki 1 kg.	K 7·—

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą **od lat 20-tu**
restauracyę i kawiarnię przeniosłem
z lokalu przy ul. Lubicz 1 **naprzeciwko,** do domu własnego **przy ul. Pawiej l. 2 (róg Basztowej).**
Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny.
Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.
B. Rosenstock.
5472 15 22

L. 73691/09. 7243
I.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót i materyałów dla gminy m. Krakowa na rok 1910 odbędzie się **we wtorek dnia 16 listopada 1909 roku** o godz. 12 przed południem w Wydziale ekonomicznym Magistratu (plac WW. Świętych 6, II p.), publiczna licytacya, przez otwarcie ostemplowanych, pisemnych ofert.

Dostawa obejmuje następujące roboty i materyały:

A) **Roboty:**

1. bednarskie:
2. blacharskie,
3. szklarskie,
4. stolarskie,
5. ślusarskie,
6. kamieniarskie,

B) **Materyały:**

7. wapno zwyczajne,
8. wapno hydrauliczne i gips,
9. cegłę,
10. wyroby kamionkowe i betonowe,
11. wyroby z żelaza lanego,
12. naczynia z żelaza surowego i stali,
13. naczynia emaliowane, polerowane i bielone, okucia drzwi i okien,
14. skóry,

Wadyum wynosi:

ad 1	20 K	ad 6	40 K	ad 11	40 K
„ 2	100 „	„ 7	50 „	„ 12	40 „
„ 3	60 „	„ 8	50 „	„ 13	40 „
„ 4	100 „	„ 9	60 „	„ 14	20 „
„ 5	100 „	„ 10	60 „		

Wadyum musi być złożone w kasie miejskiej przed licytacyą. Oferty składać można codziennie, aż do chwili licytacyi, na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu.

W biurze Wydziału ekonomicznego otrzymać można odnośne warunki licytacyjne i formularze w godzinach przedpołudniowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
Kraków, dnia 18 października 1909.

Zakład kupna i sprzedaży
Maryi Telesznickiej w Krakowie, róg linii A-B, ul. św. Jana 2, I p.
poleca 1284 38 0
Meble stylowe, nowe i antyczne.

Wyszło wyczerpujące dzieło kucharskie fachowe p. t.
„Kuchnia polsko-francuska“
przez **A. Teslara,** kuchmistrza ś. p. JE. Nam. hr. A. Potockiego. Książka ta — po cenie bajecznej! — bo przeszło **850 przepisów** jasno napisanych, a doborowych, kosztować będzie **7 koron,** wobec czego 1 przepis nie kosztuje nawet 1 halerza! Za nadesłaniem 7 K — pod adr. A. Teslar, Kraków, Michałowskiego 13 — odsyła się książkę odwrotną pocztą. 6471 7 18

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.
XXVII c. k. Loterya państwowa
na wspólne wojskowe cele dobroczynne
Ta loterya w złocie
jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.386 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **514.800 koron.**
Główna wygrana:
200.000
KORON GOTÓWKĄ.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 16-go grudnia 1909.
Los kosztuje 4 korony.
Losy są do nabycia: w oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.
Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
7251 1 10 (Oddział loteryj państwowych).



Biuro techniczne UNIVERSUM
J. MIESZKOWSKI i Ska



Kraków, ul. Długa 6.
Kolejki wązkotorowe i części składowe tychże z własnej specyalnej fabryki.
Motory ropne »URSUS« najznakomitsza współczesna siła popędowa.
Reperacye i rekonstrukcye zakładów przemysłowych, maszyn, motorów, narzędzi rolniczych, wózków kolejkowych.
Oparkanienia sztachetowe i siatkowe, bramy, furtki.
Artykuły techniczne.
Biuro rozporządza pierwszorzędnemi siłami technicznemi. — Roboty wykonuje się szybko, tanio i dokładnie. — Gwarancye za wykonane roboty jaknajdalej idące. 4251 43 0

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.
Zakład pogrzebowy
Józefy Horakowej
Kraków, ul. Mikołajska 14, filia ul. Zwierzyniecka 32. — Telefon Nr. 248.
pod kierownictwem **Antoniego Horaka** em. ok. oficyała policyi.
Największe składy trumien metalowych, dębowych, wieńców etc., przeprowadza przewóz zwłok, ekshumacye itp. — **Ceny umiarkowane.**
168 88 0

Uczeń z siódmej klasy gimnazyalnej — poszukuje lekcyi. „A. L. p. rest. Kraków. 7184 2 4

- Karmelki i herbatniki -
potaniały
w sklepie pierwszej, krakowskiej, - - -
- - - parowej fabryki czekolady i cukrów
S. Ryszarda
- - Kraków, Rynek, Linia A-B, 41 r. - -
(obok handlu W. P. Wołkowskiego)
473

Znakomita
Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia
SZARSKI i SYN
w Krakowie.
Rok założenia 1853. 5578 18 0

Czas to pieniądz!
Każdy inteligentny człowiek, rozporządzający dziennie kilku godzinami wolnego czasu, może drogą samodzielnej pracy zamienić czas na pieniądze. Oferty z wymienieniem dotychczasowego zajęcia sub: **L. C. 1845** poste restante **Lwów.** 7175 2 2

Osoba w średnim wieku
inteligentna, poszukuje miejsca jako zarządczyni lub gospodyni domu u starszego kawalera lub wdowca na wyższem stanowisku. — Flora Nr 11 poste restante Kraków. 7002 4 8



Panie
mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.
6508 2 2
Zakład Fryzyerski, Floryańska 30
Ignacy Blaufeder.

Kapustę morawską
prawdziwą hanacką 6977 4 10
i Ogórków znoimskich
w rozmaitych gatunkach poniżej cen fabrycznych proszę tylko zamówić w fabrycznym składzie kapusty morawskiej i ogórków znoimskich.
Na żądanie wysyłam cennik za darmo.
Juliusz Spira
Kraków, Koletek 4. Telef. 140.

Droguerya Z. Komorowskiego Kraków, Floryańska 33. poleca
Opaski hygieniczne dla Pań. Bandaże, opatrunki, Pasy brzuszne. Bandaże dla koni. Artykuły gumowe hygieniczne. Wody i sole mineralne naturalne i sztuczne. Sól morska i siarka do kąpieli. Kąpiele z kwasem węglowym - - fabryki „Tlen“. Świeże zioła ks. Kneippa Wina lecznicze. - -
Wysyłki na prowincyę odwrotnie opakowanie franco.

OBWIESZCZENIE.

Załogi Krakowe i Podgórza potrzebują na rok 1910 następujących artykułów żywności, na dostawę których ma się odbyć ogólnym sposobem kupieckim rozprawa ofertowa, a mianowicie: **mąki pszennej (Wied. typu Nr 0 3 i 6), grysiku pszennego, pęcaku, fasoli białej, grochu, nieobieranego, soczewicy, kawy niepalonej** (średniej jakości), **cykoryi w pakietach, cukru** (w głowach, kostkach i miałk.), **ryżu** (Arakan I. i Rangoon I.), **powideł, smalcu wieprzowego, słoniny czystej** (⁸/₁₀₀ i ⁴/₁₀₀), **słoniny wędzonej, mleka, sera, ziemniaków i kapusty kiszonej.**

Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 1 K zaopatrzone oferty muszą być oddane najpóźniej do 17 listopada 1909 o godzinie 9 przed południem pod adresem „Garnizonsmenagesicherstellungskomitee in Krakau“ w Prowianturze 56 p. piechoty koszary Franciszka Józefa.

Co do gatunku i bliższych szczegółów dotyczących wszystkich artykułów żywności, zwraca się uwagę na warunki mieszczące się w zeszycie z dnia 10 listopada 1909 roku, leżącym do przejrzenia w komisyi menażowej (w Prowianturze 56 p. piechoty, koszary Franciszka Józefa. 6959 3 3

Kraków, dnia 26 października 1909.

Komisya menażowa dla załóg Krakowa i Podgórza.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.